Rok III. Niedziela dnia 27 października 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nr. 44.

CZĘSTOCHOWIANIN

TYGODNIK

Częstochowskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partji Socjalistycznej.

Prenumerata: Kwartalnie zł. 1.30. Z odnoszeniem do domu Zł. 1.65. gr. Rocznie 5.20 z przesyłką zł. 860.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Częstochowa, ulica Kościuszki Nr. 62. Telefon Nr. 37. P.K.O. 66.600

Redaktor przyjmuje w poniedziałki od 3—4. w piątki od 6—8.
Administracja czynna jest w czwartki, piątki i soboty od godz. 17-ej do 20

Cena numeru 10 gr.

O ZABEZPIECZENIE BEZROBOTNYCH

Sprawa bezrobocia i bezrobotnych nie może zejść z porządku dziennego dopóki taki stan istnieje.

W maju 1928 r. posłowie socjalistyczni zgłosili w Sejmie wniosek:

a) o rozszerzenie działania ustawy na wszystkich robotników, bez względu na rodzaj ich zatrudnienia i wielkość przedsiębiorstwa; b) przedłużenia okresu zasiłków normalnych do 52 tygodni; c) podwyższenia wysokości zasiłków z obecnie obowiązujących norm od 30 do 50 proc. — na 40—70 proc. — płacy zasadniczej i d) utworzenie specjalnego „funduszu kryzysowego" na wypadek wyczerpania normalnych zasiłków i na pomoc bezrobotnym w okresach kryzysów.

Wniosek socjalistów napotkał na ogromny opór ze strony Rządu oraz prawicę tj. N. D., klub rządowy B. B., enpeeru w osobie posła Waszkiewicza — sekretarza komisji sejmowej Ochrony Pracy i niedoceniony przez stronnictwa chłopskie. Po długich walkach, zgodzono się zaledwie na rozszerzenie ubezpieczenia na wszystkich robotników od lat 16 i na wszystkie zakłady i podniesienie maksymalnej stawki ubezpieczeniowej z 7 zł. 50 gr. na 10 zł., które to poprawki Sejm w marcu 1929 r. przyjął wraz z rezolucją wzywającą Rząd do przedłożenia w ciągu jednego miesiąca projektu noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, idącej w kierunku:

1) Złączenia pod względem ustawowym i organizacyjnym tego zabezpieczenia z Pośrednictwem Pracy (P. U. P. P.);

2) rozszerzenia zakresu działania ustawy na dalsze kategorje robotników, które dotąd nie podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia;

3) skrócenie okresu wyczekiwania;

2) przedłużenia normalnego okresu zasiłków do 26 tygodni i możności przedłużania tego okresu w razie długotrwałego bezrobocia;

5) podwyższenia wysokości zasiłków;

6) zapewnienie bezrobotnym pomocy lekarskiej w czasie choroby;

7) utworzenie specjalnego funduszu robót publicznych, w szczególności budowy dróg, mostów, regulacji rzek, meljoracji i uzdrowienia wsi i miasteczek — celem zatrudnienia bezrobotnych miast i wsi.

Gdyby Rząd traktował sprawę krytycznego położenia bezrobotnych poważnie, to uczyniłby wszystko, aby wolę Sejmu zrealizować, tymczasem Rząd zamknął sesję Sejmową 25 marca r. b., a tym samem nie dopuścił do wprowadzenia w życie nawet skromnych poprawek Sejmu, które wymagały tylko zgody Senatu.

Mało tego, Rząd w lipcu zniósł tak zwaną „akcję doraźną" i poczem p. premjer Switalski wyjechał na dłuższy wypoczynek do Francji; Sejm pozostał utrzymywany na przymusowym urlopie, aby nie mógł spełnić swoich obowiązków i aby nie alarmowali posłowie socjalistyczni o niebezpieczeństwie i katastrofie jakie grozi ludowi pracy.

Jeżeli chodzi o Częstochowę i powiat radomskowski to czytelnicy naszego pisma wiedzą, że nikt inny jak P.P.S. i Rada Zw. Zaw. podjęła akcję w obronie bezrobotnych przez zgromadzenia na punktach płatniczych w mieście i powiecie i przyjmowania odpowiednich rezolucji, które rozsyłano do miarodajnych czynników, oraz wyboru stałej delegacji od bezrobotnych, następnie wszelkie zgromadzenia w dn. 3 bm. i rozesłanie przyjętej rezolucji również odpowiedzialnym czynnikom; wystąpienie z delegacją bezrobotnych wraz z przedstawicielami magistratu i niżej podpisanym u p. Starosty Kuehna; wreszcie wyjazd i interwencja w Warszawie u czynników centralnych, a następnie interwencja w Starostwie i Województwie — pośrednio i bezpośrednio, jak również interwencja prezydenta miasta tow. Jarmułowicza osobiście u p. Ministra Spraw Wewnętrznych gen. Składkowskiego i Wojewody, są to wszystko dowody szczerego i uczciwego przejęcia się dolą i położeniem krytycznym i rozpaczliwym rzesz bezrobotnych.

Ze sprawozdania Funduszu Bezrobocia za r. 1928 wynika, że ogólny wpływ był 66.917,736 zł., wydatków zaś 42,077,952 zł., a więc nadwyżkę osiągnięto 24,879,784 zł., w porównaniu wypłat zapomóg za rok 1927-my 31.118.773 zł.; a 1928 — 15.916.274 zł., czyli o 15 milj. zł. mniej, a to dlatego, że w 1928 r. zaledwie 40 proc. bezrobotnych korzystało z pomocy zasiłków funduszu bezrobocia. Na biedzie i nędzy się oszczędza, zniosło się akcję doraźną, to chyba dlatego aby ulżyć doli kapitalistom, którzy w 1927 r. zalegali w płatności do funduszu bezrobocia 4 miljony zł., a w 1928 r. już 7 miljonów.

A gdy na posiedzeniu w Głównym Urzędzie Funduszu Bezrobocia przedstawiciel Związków Klasowych tow. Zdanowski w dniu 15-X r. b. postawił wniosek o wystąpienie do Rządu o przywrócenie akcji doraźnej to większość była przeciwko temu.

Delegacji zaś w Warszawie — czynniki rządowe zakomunikowały, iż rząd ustosunkuje się do pomocy w uzależnieniu od konkretnego wniosku Wojewody, zaś rząd przygotowuje nowele do ustawy o zabezpieczenie na wypadek bezrobocia w myśl przyjętych rezolucji przez Sejm.

W dniu 17 bm. odbyło się zgromadzenie sprawozdawcze, na którym przewodniczył tow. Jamróz, a sprawozdanie zdał niżej podpisany i delegaci poczem przyjęto następującą rezolucję: „Bezrobotni zgromadzeni na wiecu sprawozdawczym w dniu 17 bm. przyjmują do wiadomości sprawozdanie posła Kaźmierczaka wraz z delegacją i oświadczają, że dalej podtrzymują swoje żądania o zabezpieczeniu bytu rzesz bezrobotnych, upoważniając do dalszych interwencji i starań — dotychczasowe kierownictwo akcji bezrobotnych, przyrzekając swoje solidarne poparcie."

Położenie bezrobotnych jest tak strasznie rozpaczliwe, że zbrodnią byłoby zwlekanie z doraźną pomocą, a głos decydujący ma rząd, który może uchwałą Rady Ministrów przywrócić akcję doraźną w pełni akcji normalnej, jest to oczywiście zależne od ponaglań przez Starostwo i Województwo, jako organy zastępcze rządu, nie wyklucza tu również zabiegów i interwencji Samorządów.

P.P.S. i Rada Zw. Zaw. zawsze stają do pomocy i przy solidarnym zrozumieniu formy obrony interesów i na usuwaniu właściwego źródła zła, bezrobotni mogą w szeregach socjalistycznych znaleźć prawdziwą i szczerą obronę swych interesów.

J. Kaźmierczak
poseł na Sejm.

Nad czem radził klub B. B.

We czwartek, dnia 17 b. m. radził w Warszawie klub parlamentarny B. B.

Posiedzenie, jak podaje prasa, trwało 2 godziny, z tego referat pułkownika Sławka zajął półtorej godziny, przerwa trwała 15 minut i 15 minut dyskusja oraz inne referaty.

Z tego wynika, że po konferencji z Marszałkiem Piłsudskim w Sulejówku, p. Sławek przyszedł na klub oświadczył co jest i poszedł.

Mówił znowu o konstytucji i jej zmianie, oświadczając że klub nie cofnie się przed niczem.

W ten sam dzień po południu, w salonach Rady ministrów odbyła się herbatka, wydana przez premjera Świtalskiego dla posłów B. B.

Pan premjer oświadczył również w swem przemówieniu, że klub posłów B. B. musi wszystko uczynić aby konstytucję zmieniono.

To twierdzenie naszem zdaniem jest śmieszne i nie realne.

Konstytucja obecna jest masom potrzebna i wyrwać jej sobie nie dadzą.

Gdyby przyszło ją zmienić to tylko na lepsze, na gorsze bowiem niema mowy.

Tak rozumuje lud pracujący Polski.

Ktoby chciał się tej woli szerokich mas przeciwstawić, spotka się z oporem poważnym piersi robotniczych, gotowych do obrony Konstytucji.

Rząd jak i klub B. B. winien się w dzisiejszym momencie przeciwstawić szalejącej drożyźnie i głodowi szerokich mas pracujących.

W tym kierunku winny się były potoczyć obrady B. B.

MORDERCA z BBS. KAJDZINSKI
skazany na 5 lat ciężkiego więzienia

Czytelnicy przypominają sobie zamordowanie młodego i zdolnego naszego towarzysza Jaszkowskiego w Piotrkowie przez członka BBS. Kajdzińskiego.

Morderca zastrzelił śp. Jaszkowskiego z zemsty, że w Piotrkowie nie udało się rozbić PPS.

Sprawa ta była teraz przedmiotem rozprawy, na której różni „rzeczoznawcy" chcieli udowodnić, że morderca jest warjatem. To też skazano mordercę na 5 lat więzienia.

Oskarżony przyznał się na rozprawie, że należy do BBS., chociaż ta wypierała się go po dokonaniu morderstwa.

Ale tak zawsze bywa, że BBS. wszystkiego się wypiera i morderców i bandytów, napadających na pociągi.

Czy nastąpi zmiana w Rządzie?

Niektóre pisma donoszą, że gabinet p. Świtalskiego ma się podać do dymisji.

Sfery sanacyjne liczą się bardzo poważnie z upadkiem Rządu, na skutek uchwał powziętych przez poszczególne kluby lewicowe o wyrażenie Rządowi braku zaufania.

Przypuszczalna dymisja nastąpiłaby przed rozpoczęciem sesji sejmowej.

Jako następcę p. Świtalskiego wymienia się generała Sosnkowskiego.

Zapisujcie się na członków Org. Młodz. TUR.

Górą „biedni" obszarnicy.

Wojewodą poznańskim został mianowany znany obszarnik, hrabia Raczyński. Ale to nie wszystko!

„Biednym" obszarnikom, których jest 12 tysięcy udzielono 45 miljonów zł. pożyczki, a 3 miljonom drobnych gospodarstw pożyczono aż 5 miljonów złotych.

Niech żyje „demokrata" Piłsudski.

Obszarnicy otrzymują pożyczkę za pośrednictwem Związków Ziemian i w ten sposób napędza się członków obszarniczej organizacji.

Jeżeli „mocny" rząd Piłsudskiego popiera organizacje obszarnicze, dlaczego nie wypłaca zapomóg bezrobotnym za pośrednictwem Związków Zawodowych i dlaczego utrudnia istnienie samodzielnych chłopskich kółek rolniczych?

Fatalne 8 miljonów

Rada ministrów dokonała już rozpatrzenia budżetu na rok 1930-31. Projekt przedstawiony przez min. Matuszewskiego przewiduje:

Wydatki w sumie — 2 miljardy 934 miljony 661 tysięcy złotych,

i dochody w sumie — 2 miljardy 943 miljony i 11 tysięcy złotych.

Przewidywana jest tedy nadwyżka dochodów nad wydatkami w wysokości — 8 miljonów 350 tys. zł. (Akurat tyle kosztowały wybory, co to tak trudno się z tej sumy wyrachować!)

Zaczyna się...

W niedzielę, 6 bm. odbył się wiec poselski w Krasnymborze, pow. Augustowski. Na wiec przybyło z okolicy około 5 tysięcy osób.

Policja zażądała od posła pozwolenia ze starostwa, a gdy ten odpowiedział, że każdemu posłowi jest wolno urządzać wiece sprawozdawcze bez zezwoleń starostwa, policja zaczęła rozpędzać zebranych. Poseł, nie zważając na to, przemawiał. Policja, wraz z bojówką „jedynki" — strzelcami, wśród których kręcił się poseł z B.B. p. Łazarski, dalej wprowadzała zamieszanie, rozpychając ludzi.

Tego było już zanadto. Zgromadzeni zrobili porządek z policją. Policja zaczęła strzelać, lecz zebrani nie ustraszyli się, stanęli murem wokoła posła, który zdał sprawozdanie z obecnej sytuacji politycznej. W nastroju bardzo poważnym i bojowym wiec zakończono.

Co słychać na szerokim świecie.

(—o—) Czerwony dyktator Rosji Sowieckiej, jak donosi prasa zagraniczna, zapadł na zdrowiu — cierpi jakoby na silny rozstrój... nerwowy.

U ludzi zwykłych, u szarych prostaczków nazywają podobnie chorych warjatami, ale dyktatorzy - genjusze... cierpią na nerwy...

(—o—) Rząd łotewski postanowił przeprowadzić reorganizację Kas Chorych.

Jaką to „reorganizację" domyśleć się łatwo chociażby z tego, że wywołała demonstrację w postaci jednodniowego strajku powszechnego, który się udał i przekonał, że ludność podobnych „reorganizacji" nie chce i przeciwstawi im się.

Jakaś plaga, epidemja czy co z temi reorganizacjami, uzdrowieniami itp. dyrdymałkami!

(—o—) Wobec wykrytej defraudacji dwu i pół miljona litów, były dyktator litewski, Waldemaras, został obłożony aresztem domowym.

Dwuch jest dziś „wielkich genjalnych" ludzi: Mussolini — pierwszy dyktator i Waldemaras — pierwszy aresztant.

(—o—) Niejaki Dołowsiej prześladowany był przez policję litewską za, jakoby, uprawiane szpiegostwo. Atoli aresztowany zeznał coś takiego, wobec czego b. dyktator Waldemaras poczuł się nieswojo.

Wobec tego... zginął!... Zginął jak igiełka maleńka, jak ziarnko piasku w morzu, jak... Zagórski w Polsce.

(—o—) Wspaniałe wyborcze zwycięstwo Partji Pracy w Australji doprowadziło do przejęcia przez nią rządów — wobec czego polityka Anglji i Australji skupiona w rękach Labour Party bezwątpienia przyniesie nadzwyczaj dodatnie wyniki.

W KRAJU.

(—o—) W początkach listopada w lasach komory cieszyńskiej odbędzie się „reprezentacyjne"... polowanie na bażanty i zające, a w grudniu w Puszczy Białowieskiej na dziki i wilki.

Z wielką „radością" dzielimy się z czytelnikami tą... radosną nowiną...

Zwłaszcza bezrobotni cieszcie się... jeśli nie do polowania, przydacie się do... naganki...

(—o—) Współpracownik „Kurjera Warszawskiego", dziennikarz Stanisł. Strumph Wojtkiewicz, który swego czasu zabił w pojedynku dyrektora Banku Al. Zawadzkiego, skazany został na półtora roku twierdzy.

Zabójstwo w pojedynku ukarane zostało jako zbrodnia. Pięknie. Ale zbrodnia ta miała miejsce w ujeżdżalni jednego z pułków kawaleryjskich i przy udziale oficerów w charakterze świadków — wreszcie protokół stwierdzający, że „pojedynek odbył się prawidłowo według zasad honorowości" spisany został przez świadków w gmachu... ministra spraw wojskowych.

Jakże to? Karze się tylko sprawcę? Czemu nie ukarano pomocników, co zbrodnię tą obmyślili, ułatwili i usankcjonowali?

(—o—) W ubiegłym tygodniu „lotniczym" Częstochowa miała możność widzieć i... uczestniczyć w wielkim ataku lotniczo-gazowym.

Pokaz, podobno, był nadzwyczajny — a widzowie (czytaj gapie) z rzeczywistymi łzami w oczach zaprzysięgli, że na... następny raz nikt już ich nie nabierze na taki... kawał i nie przyjdą.

(—o—) Ze Szwajcarji donoszą, że zachorowali państwo Paderewscy. Wielki pianista na ślepą kiszkę, którą szczęśliwie zoperowano, a p. Helena, wielka hodowczyni kur i gwiazd filmowych z... niewiadomo czego.

Ale jakoby mają się już lepiej.. Pianistka — jak pianista, ale co Polska zrobiłaby, gdyby zmarła ta wielka producentka jaj...

Rozpacz.

(—o—) Za „Robotnikiem" i „Gaz. Warsz." szereg pism powtórzyło notatkę o „dygnitarzu" policyjnym, któremu za pobicie kelnera, na jednym z oficjalnych przyjęć żaden kelner nie chciał posługiwać a wybitna cudzoziemka odmówiła ręki.

Komendant Policji Państwowej pułk. Malinowski poczuł się... obrażony tą notatką i zaskarżył „Robotnika" i „Gaz. Warsz." do sądu.

I przegrał... I poco mu to było...?

(—o—) Prof. Bartel i Jędrzej Moraczewski w opowiadaniach o Piłsudskim uciążliwie dowodzą, że nigdy on nie czuł się socjalistą.

Nas nie trzeba o tem przekonywać. My byśmy chcieli wczuć się w to — uwierzyć.

Byłoby nam znacznie lżej na duszy.

(—o—) Miejscowy „Ogoniec" chciał swym czytelnikom zrobić extra przyjemność i ogłosił, że pewne nadużycia drobnego rolnictwa.

Kiedy nareszcie skończy się ta szopka?

Fala nowych emerytów.

Ogłoszono nową listę oficerów w liczbie 184, którzy idą na emeryturę.

W związku z tem w budżecie na rok przyszły **zwiększono** fundusze przeznaczone na emerytury, a **zmniejszono** kwoty przeznaczone na zatrudnienie bezrobotnych i na pomoc dla

A w Poznaniu inaczej.

Przed dwoma laty odbywał się w Częstochowie Kongres Eucharystyczny, a mówiono na nim o Chrystusie robotniku.

W bieżącą niedzielę w Poznaniu odbędzie się święto Chrystusa-króla.

W Częstochowie, gdzie są robotnicy, Chrystus jest według naszego kleru robotnikiem, a wśród monarchistycznie nastrojonej ludności Poznania królem.

ZAMIAST FELJETONU.

O nauce i szarlatanach.

Żyjemy w epoce niebywałych kataklizmów atmosferycznych, względnie zgoła niezrozumiałych wybryków atmosferycznych.

Zamarłe od wieków wulkany wybuchają z niezwykłą siłą; od wielu lat nienotowane huragany, nawałnice, oberwania chmur i związane z tem zalewy całych okolic dają się we znaki ludności całego świata; w atmosferze spotykamy ustawiczne kontredanse, rujnujące ustalone dotychczas pojęcia o porach roku przez nieoczekiwane zimna w lecie i upały w miesiącach przedzimowych.

A jednocześnie umysł ludzki, niewyczerpany w pomysłach i ich urzeczywistnieniach, stwarza coraz to bardziej godne podziwu wynalazki.

Niemal każda chwila przynosi nam wiadomości o coraz to większych oddległościach pokonanych przez aeroplany i wielkie sterowce.

Radio, to cudowne dziecię XX wieku, do reszty zrewolucjonizowało pojęcia o czasie, przestrzeni i odległości.

Podróż do bieguna, tak niedawno zaliczana do najbardziej odważnych przedsięwzięć naukowych, dziś zamienia się w zwykłą prawie przejażdżkę, coś w rodzaju wyjazdu do ...Biarritz. Dzisiejszy przeciętny czytelnik, nawet okiem nie mrugnie, dowiadując się z gazety, że Byrd, prowadzący badania pod biegunem, przy pomocy fal radja rozmawia ze swymi bliskimi a jednej z firm amerykańskich za pośrednictwem aparatu radiotelegraficznego udziela wskazówek co do budowy aeroplanu, zamówionego przez niego dla tej polarnej ekspedycji.

Mało tego. Wielu uczonych pracuje nad stworzeniem aparatu umożliwiającego podróże międzyplanetarne. Tak sobie poprostu postanowili zaprowadzić stałą komunikację ziemi z Marsem, Wenerą lub inną planetą. Zbudowali obmyślony przez siebie wagonik, który zamiast motoru, jako siłą popychającą posługiwać się będzie wybuchami odpowiednio umieszczonych rakiet.

Jeszcze nie tak dawno, jako szczyt niemożliwości uważano otworzenie parasola po uprzedniem wsadzeniu go.. tam, gdzie niepotrzeba. Na ostatniej konferencji bezpartyjnej partji Bebe była jakoby o tem mowa i również jakoby dowiedziono, że sztuką taką „o ile się... da, o tyle zrobi" nawet zwykły Burda albo Sanojca.

Przed miesiącem zamknięta wystawa w Poznaniu niezbicie dowiodła, że i Polska śmiało kroczy w wszechświatowym „wyścigu pracy". Wspaniałe budowle, olbrzymie maszyny, bajeczne wytwory przemysłu, pracowite wykresy, zakresy i ..bezkresy statystyczne, liczby — przekonują, że i my, aczkolwiek dość wolnym truchcikiem, postępujemy ciągle naprzód.

O „paneuropie" mówi dzisiaj każdy prawie malec z drugiego oddziału szkoły powszechnej, nie licząc sanatorów i mężów kierujących... nawą państwową.

Jedynie dział lecznictwa zdradza poważne niedomagania — coś w rodzaju zwyrodnienia.

Jak grzyby po deszczu, jak konfiskaty po... przewrocie majowym, jak „nieznani legjoniści" pośród pierwszobrygadowców, jak tyfus i temu podobna cholera — rozprzestrzenili się po świecie „cudowni" lekarze, uzdrawiacze, znachorzy, zamawiacze, zaklinacze i inni „naprawiacze" i postanowili ludzkość ...olśnić swojemi talentami. Ten leczy hipnozą, ów oglądaniem... uryny względnie przez... dotyk, inny... nahajem...

Zwłaszcza ostatnio rozmnożyli się ponad... potrzebę, przybierając szumne nazwy: faszystów, heimwerzystów, hitlerowców, waldemarasistów itp. bebechistów.

U nas w Polsce, jakby Boy powiedział:

„naradził się tato z mamą
i... dziadunio też to samo,
że to już ostatnia pora
Konstytucji dać... doktora."

Ale niejednego! Cała gromada „uzdrawiaczy" zbiegła się na ten... zew.

Postanowili, że Konstytucja jest... chora... Zapakowali ją do łóżka, otoczyli zwartym pierścieniem a... krewnych odsunęli.

„Jedzą, piją, lulki palą", jak w Panu Twardowskim i radzą...

Krewni, w obawie o życie spoczywającej na... łożu boleści, przekładają, tłomaczą, że chorej nic nie jest — darmo.

Znachorzy postanowili ją... leczyć. Siedli jej tedy na piersiach, że ledwie dyszy, stukają, pukają ..obcasem i wreszcie orzekli, że chora cierpi na... żołądek, gdyż przejadła się ...wolnością. Już jedno trzyma w ręku wielką butlę z... olejem, drugi olbrzymią lewatywę, trzeci stoi z... emetykiem... Chora aż się wzdryga — przyjąć nie chce. Główny „uzdrawiacz" zapewnia, że tu nie pomogą takie łagodne środki i, że bez... chirurga się nie obejdzie — trzeba bowiem dokonać amputacji...

Ale, zgodnie z prawem... medycznem, operacji takiej dokonać można tylko za zgodą... krewnych — a ci ani słyszeć o tem nie chcą.

Co robić? Odejść nie można, gdyż „lecznictwo" daje wcale niezły wikt. Przyjdą inni lekarze, stwierdzą nieuctwo lub złą wolę „odstawionych" lekarzy i do wiktu dodadzą jeszcze... opierunek...

Gwałtu! Święci pańscy i wszelakie „pułkowniki" ratujcie...

Zafrasowały im się mocno oblicza.

Co dalej...

— — — — — — — — —

Małżonek kandydatki na stół operacyjny, której ślubował wierność i pieczę, milczał...

Ani się zgadzał, ani protestował.

Poprostu milczał.

— — — — — — — — —

A „lekarze" myślą: odejść—niełatwo, krajać... niebezpiecznie...

Ci, dotychczas cisi i spokojni krewni, wykazują niezadowolenie...

Czekają na zwołanie rady...

Zdecydowali panów lekarzy puścić na... trawkę — pod tym względem są najzupełniej zgodni, aczkolwiek ci z lewej strony chcieliby okna otworzyć i pozwolić chorej odetchnąć świeżem, wolnem powietrzem — ci z prawej zaś mieliby zamiar zatknąć wszystkie szczeliny aby chorą „nacieszyć" księdzem z wijatykiem i spuściznę po niej zagarnąć...

Inne projekty mają krewni z prawej, a inni z lewej strony — zgadzają się jednak, że samych „lekarzy" trzeba dokładnie... z amputować...

Pod tym względem wśród wszystkich krewnych panuje jednomyślność.

Widzą to panowie „naprawiacze", zębami zgrzytają i klną. Klną jak najgorzej...

A ta, w której chorobę, przez swą sanacyjną złośliwość kazano nam wierzyć cierpi, jęczy i skarży się, bowiem ostroga buta jednego z duszących ją „lekarzy" wpiła się w jej podgardle... i wzbudziła prawdziwą chorobę...

Krwawe wypieki ukazały się na jej twarzy...

Gorączka wzrasta...

w Kasie Chorych popełnili pracownicy, członkowie „P. P. S."

Wiadomość tę musiał... odszczekać — uważał jednak za potrzebne wytłomaczyć się, że uwierzył w to sam, gdyż wiadomości tej udzielił mu „wybitny" działacz N.P.R-u.

Panie Dyonizy nie tłomacz się — wart Pac pałaca, a pan tego „wybitnego" działacza.

(—o—) Kajdziński, bebesowiec, zabójca tow. Jaszkowskiego przez Sąd Okręgowy w Piotrkowie skazany został na pięć lat ciężkiego więzienia.

To twoje „dzieło", panie Jaworowski.

(—o—) Niedawno obchodziliśmy 150 letnią rocznicę śmierci wielkiego bohatera walk o wolność w Ameryce — Polaka Kazimierza Pułaskiego, którego pamięć St. Zjednoczone uczciły wspaniałymi obchodami.

U nas rocznica ta ochodzona była niemniej wspaniale — chociaż złośliwi utrzymywali, że na wzmożenie tych uroczystości oddziałała nietyle postać Pułaskiego ile imię jego — Kazimierz...

Kazimierz Pułaski, — Król Kazimierz — Kazimierz Switalski.

Polska jakoby powtórnie przeżywa epokę Kazimierzowską — z tą tylko różnicą, że król Kazimierz, król chłopków, choć bez wielkich... hopków, zastał Polskę drewnianą, a pozostawił murowaną, — natomiast Kazimierz Switalski zastał Polskę betonowaną, a zostawi... zrujnowaną.

(—o—) Frakcja „rewolucyjna", pragnąc powiększyć swoje szeregi za umówioną opłatą donajęła sobie... członków. Działo się to w czasie wyborów samorządowych w Poznańskiem i na Pomorzu.

Ale czy to „pracodawcy" otrzymaną na agitację gotówkę przepili, czy też wogóle okpili swoich „pracowników" — dość, że umówionej „gaży" nie wypłacili — no a „płatni członkowie" rozbili lokal.

A przecież powinni prosić o pomoc pana inspektora pracy.

(—o—) W ubiegłym tygodniu w jednym z szaletów warszawskich znaleziono człowieka z poderżniętym gardłem.

Przewieziony do szpitala zdążył udzielić bardzo słabych wiadomości i umarł.

Z papierów wnioskować należy, że był obywatelem sowieckim, nazywał się Lambow Paweł i wracał z Paryża do Sowietów.

Jednakże wiele szczegółów nie zgadza się z oznakami rzeczowymi dowodów znalezionych przy zmarłym.

Tym razem chyba sowiecka... tajemnica.

(—o—) Czwartkowa konferencja Bebe była, jak nas słuchy dochodzą, wybitnie obfita.

Trwała dwie godziny — z tego półtorej godziny gadał p. Sławek, kwadrans trwała przerwa — a reszta czasu ofiarowaną była na... ożywioną dyskusję.

To się nazywa organizacja.

Baczność Turowcy!

W niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 4 po południu w lokalu klubu P. P. S. Kościuszki 62, odbędzie się Ogólne Zebranie Organizacji Młodzieży T.U.R.

Po zebraniu towarzyska herbatka.

Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Komitet Wyk. Org. Mł. T.U.R. w Częstochowie.

Podziękowanie.

Tow. Bronisławowi Jabłońskiemu za złożone 33 złote i ob. Stanisławowi Mielczarkowi ze Straży Ogniowej za złożone zł. 10 na „Dzień Młodzieży" składa tą drogą podziękowanie

Kom. Wyk. Org. Mł. T.U.R. w Częstochowie.

Dyrekcji kina „Apollo"

za bezinteresowne oddanie sali pod akademję „Dnia Młodzieży" T.U.R., jak również za oddanie bezinteresowne sali na zgromadzenie sprawozdawcze P.P.S. z Rady Miejskiej i Magistratu w dniu 13 bm. tą drogą składa podziękowanie.

Okręgowy Komitet P. P. S.
Kom. Wyk. Org. Mł. T.U.R. w Częstochowie.

Stowarzyszenie Byłych Więźniów Politycznych
Oddział w Częstochowie

Zawiadamia wszystkich członków, że w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 10 rano odbędzie się Ogólne Zebranie. Sprawy bardzo ważne, na które stawiennictwo obowiązkowe.

Na zebranie powyższe również zapraszamy rodziny po poległych, lub zmarłych byłych działaczach politycznych.

Oraz zawiadamiamy zainteresowanych, że w ub. miesiącu Ministerstwo Skarbu przyznało zaopatrzenie emerytalne wdowie po byłym więźniu politycznym Antoninie Popiołkowej.

Konferencja członków P.P.S. w Częstochowie.

W niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 10 i pół rano odbyła się konferencja członków Cz. K. R. P. P. S.

W konferencji tej brało udział około 200 osób.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. Ignacy Lewiak.

Sprawy organizacyjne ref. tow. Franciszek Dederko.

W dyskusji zabierali głos tow. tow. Chojnacki, Zorski, Osóbko, Dąbrowski, Cabała, Leszczyński, Lizurej, Sobczak i inni.

Konferencję o godz. 3 p.p. zakończono odśpiewaniem „Czerwonego".

KRONIKA ROBOTNICZA

Imponujące Zebranie Włókniarzy.

W sobotę ubiegłą odbyło się w sali klubu P.P.S. zebranie członków Klasowego Związku Włókienniczego. Na porządku dziennym było sprawozdanie ze Zjazdu ogólno-krajowego. Referował tow. Al. Dąbrowski. W długim lecz interesującym referacie A. Dąbrowski wykazał na stale rozwijający się stan Związku, a ilość członków coraz większa jak również obrót finansowy jest tego najlepszym dowodem. Jak stwierdzono ze sprawozdania Zjazdu delegatów naszego Związku był wielkim parlamentem robotniczym na którym ustalono na okres trzech lat po jakiej linji należy kroczyć w kierunku likwidacji zdradzieckich i topniejących z każdym dniem Związków t. zw. „Praca" chadeckie i inne. Ustalono jednocześnie metody walki o podwyższenie obecnych zarobków robotniczych, a najważniejszym zadaniem całej klasy robotniczej na najbliższą przyszłość musi być walka z systemem rządów pomajowych, które bronią interesów wielkokapitalistycznych kosztem powiększającej się nędzy robotniczej. Zabierało głos szereg mówców jak: t. t. Sypuła, Domański, Pietrzykowski, Niechciał i inni. Wszyscy mówcy wskazywali na widoczny upadek Związków żółtych, a przedewszystkiem Związku „Praca". Jedyną organizacją reprezentującą wolę szerokich mas robotniczych, jak stwierdzali mówcy, są Kl. Zw. Zaw. Robotn. Włókien.

Zebranie zakończono w podniosłym nastroju.

Podwyżki.

Od 1-go października r. b. Ministerstwo Kolei podniosło taryfę towarową na kolejach o 20 procent.

Wiedzieliśmy, że podwyżka opłat za przewóz wywoła wzrost cen na wielu artykułach pierwszej potrzeby, co ujemnie odbije się na życiu klasy pracującej.

Twierdzenie nasze okazało się jaknajsłuszniejsze i nie dało na siebie długo czekać.

Najpierw podrożał węgiel, sól, cukier i nafta.

Za niemi jesteśmy przekonani pójdą i inne artykuły.

Rząd, jak widać świadomie powoduję podwyżkę i przyczynia się do pogłębiania nędzy wśród szerokich warstw ludowych.

I widać z tego, że robotnicy niektórych gałęzi przemysłu wystąpili o podwyżkę jak np. górnicy.

Spotkali się z oporem przemysłowców, którym Rząd w osobie p. min. Prystora poszedł na rękę, akceptując wyrok komisji arbitrażowej o 3 proc. podwyżce.

Skandal! Tak dłużej być nie może! Klasa robotnicza masowo winna się domagać podwyższenia zarobków.

Z życia organizacji.

W sobotę, dnia 12 bm. o godz. 6 wieczorem w sali Huty odbyło się zebranie robotników na Rakowie.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. Ignacy Lewiak.

Przemówienie tow. Lewiaka nagrodzono oklaskami.

Po referacie politycznym przemawiał tow. Warzyniec Wacław w sprawie wymienionych regulaminów, które skierowane są przeciw klasie robotniczej.

W sprawie tej zabierało głos kilku towarzyszy przemawiając mocno przeciwko dzisiejszemu rozpanoszeniu się kapitalistów i ich prawu, które sobie wymyślili celem gnębienia zatrudnionych w hucie robotników.

Wiec w spaniałym nastroju przeciągnął się do godz. 8 wiecz.

Gdzież oni są?

Wiadomo nam jako wyborcom, że z okręgu wyborczego Częstochowa-Radomsko nr. 17 przeszli do Sejmu: p. Jędrzejewicz z listy nr. 1 (sanacja) i p. Gdyk z listy nr. 25 (Chrześcijańska Demokracja.)

Wśród mas ludowych wiernie i z całym oddaniem się pracują jedynie posłowie socjalistyczni tow. Pużak i Kaźmierczak.

Widzimy posłów naszych wszędzie; czy to w szeregach bezrobotnych, czy też na zgromadzeniach fabrycznych, na konferencjach w Inspektorjacie Pracy, — wszędzie gdzie obrony i poparcia wymaga interes klasy robotniczo-włościańskiej.

To wszyscy mogą zaobserwować trzeźwo i uczciwie myślący robotnicy i włościanie.

Pytamy się gdzież jest p. poseł Jędrzejewicz wybrany i popierany przez N. P. R?

Kto go gdzie widział?

Gdzież on jest?

Co robi?

Przecież od wyborów do Sejmu minęło dużo czasu i mają masy pracujące prawo domagać się od N. P. R. by ich poseł coś dla mas uczynił!

Przecież pokrewieństwa N. P. R. z sanacją się dzisiaj nie zaprze!

Przecie nieszczęsny p. Furmańczyk kandydował na jednej liście z Jędrzejewiczem.

Oj ciężko się ludu zawiodłeś.

Dziś dopiero rozumiesz swoją naiwność. Dziś czujesz, że się oszukano.

A co z panem, panie Gdyk?

Gdzież on jest?

Co robi chadecki poseł dla ludu — pytamy się?

Siedzi w Warszawie tak jak Jędrzejewicz!

Naigrywanie się z wyborów. Ośmieszanie ch i lekceważenie.

Robotnicy muszą ocenic pracę dla nich i dla pokoleń przez poszczególnych ludzi, którzy otrzymali mandaty dzięki nim.

Taka jest różnica między pracą P. P. S. a pracą Ch. D. i N. P. R.

ROBOTNICY!
popierajcie swoje pismo.

BEZPŁATNIE

WIELKA ILUSTROWANA HISTORJA ŚWIATA

Kto chce poznać i zrozumieć dzieje współczesne, kto chce zorjentować się w całości otaczających go zagadnień, kto chce wziąć udział w tworzeniu nowego życia musi poznać:

DZIEJE ŚWIATA, w którym żyje i działa.
Musi poznać HISTORJĘ POWSZECHNĄ, HISTORJĘ LITERATURY i SZTUKI i HISTORJĘ KRAJU RODZINNEGO.

Znane szerokim kołom czytelników wydawnictwo **„NASZEJ BIBLJOTEKI"** przystąpi w najbliższym czasie do wydania **Wielkiej Ilustrowanej Historji Świata** w 10 tom. zawierających 1600 stron druku, kilkaset ilust., tablic i map.

W celach reklamy i spopularyzowania swoich wydawnictw **„Nasza Bibljoteka"** postanowiła rozdać pewną ilość egzemplarzy bezpłatnie. Każdy, kto w przeciągu 8 dni nadeśle niżej załączony kupon pod naszym warszawskim adresem otrzyma bezpłatnie to wspaniałe arcydzieło. Tylko tytułem zwrotu kosztów reklamy i ekspedycji liczymy 70 gr. od tomu. Po upływie tego terminu będziemy przyjmować zamówienia już tylko za oprawne, ozdobne wydanie, drukowane na bezdrzewnym papierze w cenie zł. 3 za tom.

„NASZA BIBLJOTEKA"
Warszawa, Wspólna 25.

Kupon ważny tylko 8 dni. Prosimy nie załączać żadnych pieniędzy ani znaczków.

Niżej podpisany prosi o przesłanie szczegółowego prospektu na reklamowe wydanie Historji Świata.

Imię i nazwisko.....

Adres .....

KUPON

Blagierzy.

„Goniec Częstochowski" w nr 240 zamieścił list niejakiego Marka, w którym tenże chwali się, że to on przyprowadził w dniu 11 bm. pod Magistrat bezrobotnych — a następnie, że on łaskawie dopuścił tow. posła J. Kaźmierczaka do Magistratu.

Otóż jak wygląda w świetle prawdy ta blaga: Marek pod Magistrat mógł przyprowadzić bezrobotnych, bo na to nie trzeba odwagi, lecz dlaczego to Marek nie poprowadzi bezrobotnych pod Starostwo i tam nie urządzi wiecu, gdyż przecież był w Warszawie w delegacji i słyszał jak oświadczono w Departamencie Opieki Społecznej, że pomoc bezrobotnym jest uzależniona od wniosku Wojewody, a zastępcą na miejscu jest Starostwo, — dalej wszyscy bezrobotni stojąc pod Magistratem byli świadkami, że tow. posłowi J. Kaźmierczakowi — bezrobotni drogi nie zamykali do Magistratu i że właśnie Marek prędko się ulotnił z pod Magistratu, gdy otrzymała delegacja zapewnienie od t. prezydenta Jarmułowicza, że magistrat pokryje koszta wyjazdu delegacji, natomiast tow. poseł Kaźmierczak pozostał do samego końca, dopokąd tylko stali bezrobotni i cały czas z niemi rozmawiał.

A więc po co ta blaga — która enperowcom nie pomoże, gdyż ten kto popiera obecny system rządzenia państwem, musi brać odpowiedzialność, za to co się w państwie dzieje.

Drugim takim blagierem jest p. Ignacy Pilas, który rzekomo jako delegat bezrobotnych wziął 30 zł. z Magistratu na wyjazd z delegacją — kupił wódki i zginął, a potem jego przyjaciele niezależni blagują, że oni też są obrońcami bezrobotnych.

Czas największy skończyć z blagą i żerowiskiem na nędzy klasy robotniczej i nieświadomości.

Niniejszym zawiadamia się członków Robotniczego T-wa Przyjaciół Dzieci, że zaległe składki na rzecz T-wa, inkasować będzie chłopiec Jan Róg, któremu nie należy robić pod tym względem żadnych trudności.

Nieuiszczone składki od członków nie posiadających legitymacji przyjmować będzie w drodze wyjątku tow. Jakób Starczewski skarbnik T-wa w Stow. „Jedność" od godz. 4 —5.

Ogłoszenie.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Częstochowie ogłasza konkurs na dostawę paszy dla koni w dobrej jakości, a mianowicie:

600 cntr. metr. owsa
600 „ „ siana
300 „ „ słomy prostej w snopkach

Termin składania ofert upływa z dniem 31 października 1929 r.

Przewodniczący Zarządu: E. **Wichura.**

Dyrektor: **W. Miłkowski.**

Obłąkańcza naiwność autobosowa „Kurjerka Częstochowskiego".

W Nr. 31 „Kurjerek Częstochowski", z dnia 20 października r. b. zamieścił na wstępie artykuł, poświęcony sprawie zakupu nowych autobusów dla miasta.

Artykuł ten w stylu i treści przeszedł dotychczasowe blagierstwa pod adresem Magistratu i stał się wyraźną już prowokacją, która musi wywołać u ludzi zdrowo myślących tylko wstręt, oburzenie i potępienie.

Oto co pisze organ p. Marczewskiego:

„Przykro naprawdę pomyśleć, że w 11-ym roku niepodległości, po wspaniałej rewji twórczości na Wystawie Poznańskiej, dziś, kiedy hasło: popierać wytwórczość krajową! Stało się wyrazem polskiej ambicji narodowej — znajduje się magistrat, wolą społeczeństwa polskiego wybrany, który ma śmiałość, czy bezczelność poprostu, przystąpić do haniebnej tranzakcji kupna, wzmacniającej naszych wrogów odwiecznych, groszową krwawicą obywateli, płacących ciężary podatkowe.

Powtarza się więc stara historja z pierwszemi wozami autobusowemi, również bezceremonjalnie zakupionemi w Niemczech, z pominięciem jedynej a stojącej na wysokości zadania, krajowej wytwórni „Ursus".

Mimowoli ciśnie się pytanie: kto chce na tem sprzedawczykostwie zarobić?

Tranzakcja ta, oparta na skandalicznej samowoli panów z magistratu przeprowadzoną być nie może! Społeczeństwo, które dziś nawołuje się do solidarnej walki o popieranie wytwórczości krajowej, społeczeństwo, pieniędzmi którego magistrat samowolnie się rozporządza, to społeczeństwo ma prawo zaprotestować i niedopuścić do tego haniebnego skandalu.

Tajemne konszachty panów z magistratu ustać raz muszą — temu kres położyć należy!

Wzywamy radnych Polaków do przeciwstawienia się zakusom magistratu, popierania pieniędzmi społeczeństwa i wbrew jego woli, przemysłu niemieckiego!

„Kurjer" trafia odrazu w ambicję narodową i mówi o Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu i o naszej wytwórczości, a między innemi i o polskiej fabryce samochodów „Ursus".

Widzieliśmy na Wystawie w Poznaniu „Ursusy" różne a między innemi i osobowe.

Pytamy się dlaczego p. premjer Switalski, szef rządu polskiego nie kupił ostatnio dla siebie „Ursusa" tylko Austro-Daimlera?

Z jakiego założenia wychodził p. premjer Switalski?

Dlaczego nie popiera polskiej wytwórczości?

Tam więc „Kurjerku" sprzedajny skieruj swój wzrok i powiedz największym dygnitarzom państwowym by popierali naszą, polską wytwórczość!

Tam w górze niema ambicyj „narodowych", tam można wynieść na „daimlerka" 50 tys. zł. i nic.

Sztuczkami patrjotycznemi za pieniądze pośredników „ursusowych" chce redaktor „Kurjerka" otumanić opinję publiczną. Twierdzimy, że ten interes śmierdzi — mimo, że jest dobrze opłacony.

A teraz do rzeczy właściwej.

Samochody firmy „Ursus" jako a tobusy, które muszą służyć do prz wożenia pasażerów, robiąc około 2 kilometrów dziennie przy 4-o cyli drowych silnikach, są za słabe i w ż dnym wypadku użyte być w Częst chowie nie mogą, co wykazały prób Autobusy te nie są w stanie podj chać pod Jasnogórską Górę i most r ulicy Narutowicza na Ostatnim Grosz

Zbrodnią jest więc ze strony pr sy sprzedajnej wmawiać miastu tej rodzaju graty. Trzeba być naiwny człowiekiem i analfabetą bez najmnie szej odrobiny objektywności, aby p dobne artykuły pisać. To jest wsty

I jeszcze ma się odwagę pisać „haniebnej tranzakcji" magistratu, wzywaniu obywateli przeciwko mag stratom. Nazywać to „konszachtami skandalem.

Tego za wiele! Co za nikczemność wyrafinowanie i perfidja.

Autobusy jeszcze nie są zdecyd wane. Niewiadomo, czy wogóle będą „Kurjerkowy" świstek jednak robi szu bo zapłacono.

Gdyby były autobusy, to takie b miastu nie przyniosły strat.

I w tym kierunku jako jedynym u czciwym musi iść polityka zarząd miasta i Rady.

I. lew.

Dyrektorzy biją robotników!

Widzimy, że ostatnie rozpasani różnych dygnitarzy przechodzi sw granice. Bije majster robotnika czy r botnicę, bije byle jaki urzędniczyn biją i dyrektorzy.

Oto w dniu 21 października r. słynny pan dyrektor Lipinski z fabr ki zapałek w Częstochowie, pobił r botnika Franciszka Jędrykę za to, ten chciał przywłaszczyć sobie 3 p dełka zapałek.

Aż trzy pudełeczka zapałek.—

I za to pan dyrektor Lipinski b po twarzy starszego od siebie, star go robotnika fabryki zapałek po twarzy

Zapytujemy, czy Pan, Panie dyre torze nie rumienisz się ze wstydu?

Nic dziwnego, że w fabryce zap łek dzieją się takie rzeczy.

Tam przecież rządzi niepodzieln Chrześcijańska Demokracja i N.P.R.

G. ZORSKI. 9)

Żołnierze rewolucyjnej Częstochowy.

Rozdział III.

Jak walczyła prowincja?

W walkach wyzwoleńczych, których początkiem lata 1904—5, Częstochowa nie pozostała w tyle za innemi miastami. Miasto przemysłowe i skutkiem tego przez ludność fabryczną zamieszkane, z natury rzeczy, wciągnięte zostało w wir toczących się bojów i częstochowska Organizacja PPS. z dumą może o sobie powiedzieć, że „na czerwonej dziejów karcie i jej widnieje dorobek".

Mimo to nieścisłością i niesumiennością historyczną byłoby twierdzenie, że Częstochowa była jedynem na terenie powiatu ogniskiem walk. Pod tym względem tradycje Częstochowy organicznie się wiążą z leżącemi dokoła niej osadami fabrycznemi, zwłaszcza zaś z położonym tuż koło niej Rakowem oraz z nieco bardziej oddaloną Blachownią.

Znaczenie Częstochowy w tych walkach polegało przedewszystkiem na tem, że Częstochowa była siedzibą Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S., że więc każda akcja na terenie powiatu podejmowana, przez Częstochowę musiała być zaakceptowana. Jeśli jednak chodzi o rewolucyjny dorobek, o ilość i znaczenie wyzwoleńczych akcji bojowych, to powiat okazał się pod tym względem nie mniej bohaterskim, nie mniej ofiarnym..

Kilku fragmentom walk przez powiat toczonych poświęcone będą następne rozdziały pracy niniejszej.

Zabójstwo ziemskiego strażnika Jana Brenczałowa w Blachowni.

Liczne i niejednokrotnie zwycięskie strajki, których terenem w roku 1905 była huta „Blachownia", systematyczne dostarczanie robotnikom nielegalnej literatury oraz częste zgromadzenia i wiece niezbicie dowodziły, że Komitet Dzielnicowy P.P.S. w Blachowni był ciałem ruchliwym i zgranym. W skład komitetu wchodzili ludzie odważni i sprawie oddani; robotnicy huty — Józef Mazik i Bolesław Sośniak, lekarz fabryczny — Teofil Brzozowski, felczer Szlama Bombs i Marja Kamińska, stanowili grono, któremu całkowicie można było ufać.

W pracy swej komitet natrafiał na ciągłe przeszkody ze strony „ziemskich strażników" Blachowni — Jana Brenczałowa i Salezego Pierożka. Zwłaszcza niebezpiecznym był Brenczałow, który sowicie opłacany przez hutę, odznaczał się specjalną gorliwością w tropieniu pepesowskich rewolucjonistów.

Brenczałow typowy rosyjski pijak o tyle jednak sprytny i przebiegły, że nawet w momencie zamroczenia wódką nic nie można było od niego wyciągnąć, tropił i śledził blachownickich bojowników o wolność z właściwą wszystkim niewolnikom zajadłością. We wrześniu 1907 r. znał już całą organizację; wolność conajmniej kilkunastu ludzi wisiała na włosku.

W tych warunkach unieszkodliwienie Brenczałowa stało się koniecznością. Na jednem z posiedzeń Komitetu Dzielnicowego P.P.S. w Blachowni, w październiku 1907 r. postanowiono z Brenczałowym skończyć. O. K. R. w Częstochowie uchwałę tę zatwierdził; wykonanie wyroku powierzone zostało Mazikowi.

Dnia 24-go listopada 1907 r. Brenczałow otrzymał poufne informacje, że z Częstochowy przyjechali jacyś tajemniczy ludzie i że na kasjera huty — Langnera gotuje się zamach. Brenczałow natychmiast ostrzegł Langnera, radził mu nie wychodzić z domu i przedsięwziął niezbędne dla zabezpieczenia osoby kasjera środki.

Zdawało mu się, że zrobił wszystko, co do niego należało... Nie wiedział, że informacje, które posiadał zostały mu celowo podsunięte, aby w przyszłości wprowadzić w błąd władzę odnośnie do sprawców zamachu, nie wiedział, że to nie o Langnera, ale właśnie o niego chodziło, mylił się, twierdząc, że ktoś z Częstochowy przyjeżdżał, bo PPS. w Blachowni postanowiła załatwić się ze swym prześladowcą własnemi siłami.

Celem wykonania zamachu Mazik porozumiał się z Popendą, Sośniakiem i Sukiennikiem, dziadkiem zdrajcy-prowokatora.

Na odbytej naradzie bojowcy podzielili między sobą role. Sośniak miał zaprosić Brenczałowa do restauracji Sukiennika na wódkę; reszta należała do Mazika i Popendy.

We wspomnianym już dniu 24-g listopada wszystko odbyło się wedł z góry nakreślonego planu. O godz. p.p. Sośniak spotkawszy Brenczałow zaprosił go do restauracji, gdzie zast li Mazika i Popendę. Brenczałow st wał się coraz to rozmowniejszym, c raz weselszym i coraz to bardziej pijanym.

O godz. 6 ej Brenczałow „m dość", przytem była to pora dla d konania zamachu najodpowiedniejsz Robotnicy wychodzili akurat z fabry na szosie panował ruch i łatwo by się ukryć.

Mazik i Popenda wyszli z Brenczał wym i po przejściu kilkudziesięciu kr ków Mazik 3-ma strzałami z brauning wykonał powierzone mu zlecenie... A Brenczałow został tylko ranny. Prz chodzący dwaj robotnicy Mieczysła Lubowski i Ignacy Posyłek ujrzawsz leżącego bez przytomności Brenczał wa, pobiegli do fabrycznego ambul torjum i sprowadzili na miejsce w padku... felczera Bomsa.

Boms, może wbrew własnemu s mieniu i wbrew zawodowemu obowi zkowi, nie udzielił rannemu należyt pomocy, natomiast szczegółowo g zrewidował i z jednej kieszeni wyci gnął... szczegółowy spis członków P. S. w Blachowni.

Notatki Brenczałowa zostały us nięte, ale Brenczałow mógł by jeszc mówić... Więc Szlama Boms obfic płynącej z rany krwi... nie tamował

I rzeczywiście dnia następneg Brenczałow już nie żył.

C. d. n.

Ceny ogłoszeń: Miejscowe przed tekstem cała strona 400 zł. Za wiersz wysokości 1 mm. w tekście 50 gr. Komunikaty i nadesłane 60 gr. Zwyczajny 25 gr, Nekrologi do 60 mm. 25 gr. powyżej 60 mm. 30 gr. drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne, zagraniczne i fantazyjne 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i poza tekstem 4-szpaltowy. Za treść ogłoszeń nadesłanych Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: **IGNACY LEWIAK.** Wydawca: **O. K. R. P. P. S.** w Częstochowi

Druk „SZTUKA" Częstochowa II Aleja Nr. 23.